Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 17 Marca 1908 Nr. 65

Cena Numeru
2 centy w Krakowie i Podgórzu:
3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupczyc.

Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Dla poczciwych „kmiotków“.

Mamy w Galicyi sporą liczbę pism ludowych. Jest „Przyjaciel ludu“, ongi radykalny, dziś obłaskawiony organ ludowców, przez chłopów bardzo czytany; jest „Wieniec i Pszczółka“, wydawany przez ks. Stojałowskiego; jest „Ojczyzna“, organ stronnictwa narod. demokratycznego — jest wreszcie kilka tygodników księżo-chłopskich jak „Prawda“ i „Gazeta Niedzielna“. We wszystkich tych czasopismach (nawet już w gazetkach księżych!) traktuje się chłopa jako obywatela, z którym można o sprawach publicznych rozmawiać w sposób rozumny, choć prosty; przestano nareszcie uważać chłopa za polityczne dziecko, z którem się gada ze sztuczną naiwnością, po dziecinnemu.

Do tej dawnej tradycyi powróciła jednak „Rola“. Jest to pisemko dla „małych rolników“, fabrykowane w redakcyi „Czasu“, a wydawane przez pp. Hupkę i tow. Pisemko to ani znaczenia ani wpływu wśród ludu nie ma i mieć nigdy nie będzie, ale zwracamy na nie uwagę, dlatego, że z tego „popularnego“ pisemka nieraz można się dowiedzieć o *istotnych zamiarach konserwatystów*, o których z perfidnych, obłudnych artykułów samego „Czasu“ nie można sobie wyrobić należytego pojęcia. Ten „ludowy“ ogonek „Czasu“ jest dlatego prawdziwie cenny — i nie wątpimy, że pp. Hupkę et cons. drogo już kosztował...

„Ludowa“ „Rola“, uprawiana przez antiludowy „Czas“, oczywiście w fałszowaniu faktów wzoruje się wiernie na swoim mistrzu. Gdy się jej coś nie podoba — *przemilcza fakt*. I tak n. p. „Rola“ zamieszcza entuzyastyczny opis kongresu ludowców w Rzeszowie, ale *nie wspomina ani słowem o uchwale tegoż kongresu w sprawie reformy wyborczej*. Nie jest-że to wesołe i znamienne?

Co konserwatyści wogóle zamyślają w Sejmie poczynać, „Rola“ wyjaśnia otwarcie i szczegółowo. Sejm musi, według „Roli“, obradować przez lat sześć, musi zmienić naprzód ustawę gminną, połączyć obszary dworskie z gminami, zmienić ustawę lasową, załatwić sprawę organizacyi rolników, komasacyi gruntów etc. Jednem słowem pp. konserwatyści chcą, *dopóki jeszcze mają w garści władzę*, tak różne reformy pokierować, aby władzę sobie i nadal zapewnić. *A reforma wyborcza?*

„Rola“ pisze (a prosimy także zważyć na styl, tak mile „naiwny“, przystępny według panów z „Czasu“ umysłowości naszych „poczciwych kmiotków!):

„To pewna, że ze zmianą prawa wyborczego tak odrazu Sejm spieszyć się nie będzie *i sam się przed upływem sześciu lat nie rozwiąże*. Bo nowi posłowie musieliby się chyba sami za niedołęgów uznać. Niech więc ci posłowie pokażą najpierw co potrafią, a potem dopiero niech o zmianie prawa wyborczego i rozwiązaniu Sejmu pomyślą. Przedtem niech każdy ma czas zasłużyć się krajowi i swoim wyborcom. Inaczej mogliby rolnicy słusznie swoich posłów za kpów ogłosić, gdyby tak nic dla nich nie zrobiwszy, tylko prawo wyborcze se(!) zmienili i do domów się rozjechali. Są wprawdzie tacy politycy, co to się od półgłówków polityki uczyli, którzy opowiadają, że nowy Sejm na to tylko jest wybrany, by nowe powszechne, równe, bezpośrednie, babskie i tajne prawo wyborcze uchwalić i zaraz się rozwiązać, by potem baby nowych posłów wybrały. Ci politycy, to nasi narodowi demokraci, czyli wszechpolaczkowie. Nie dosyć tym panom tych cięgów i tego wstydu, jakiego doznali przy tych wyborach. Wsie ich nie wybrały, większa część miast także figę im pokazała, zewsząd ich pędzono i zaledwie kilku ich do Sejmu weszło. A oni zamiast cicho siedzieć i z ran się lizać, to jeszcze rozumu chcą nas rolników uczyć i nakazywać naszym posłom rolnikom, co i jak robić mają i że się mają za kpów uznać i rozwiązać.

Przycisnęliśmy, my rolnicy, tych pyszałków wszechpolskich, jak prasowany ser w woreczku, że już wszystką serwatkę z siebie wypuścili i mało co z nich zostało. A im się jeszcze bab zachciewa,(!) by baby wybierały i im tajnie dały głosy.

Nie, panowie wszechpolaczki. Nasi posłowie rolnicy, w większości będąc, przeprowadzą sobie nowe prawo wyborcze wtedy, gdy im się będzie podobać i takie, jakie dla kraju i dla rolników będzie dobre, a do wszechpolaczków ani do ich nauczycieli półgłówków na naukę nie pójdą“.

Tak pisze „Rola“ dla poczciwych kmiotków, tłómacząc im na rozum, że tylko „kpy“ mogą chcieć „zmienić se“ prawo wyborcze i żądać *równego babskiego głosowania(!)*.

Obłaskawieni.

P. Stapiński jeszcze niema ani „Wisły“, ani banku ludowego; widocznie konserwatyści nie uważają jego tresury za skończoną i morzą biedaka dalej głodem koncesyj...

A przecie p. Stapiński jest już dzisiaj dosyć obłaskawiony, omal, że nie je z ręki. I „Kuryer Lwowski“ nauczył się już gładko klepać pacierz za „Czasem“. Stańczycy, jak wiadomo z enuncyacyi eksc. Bobrzyńskiego, nie myślą się spieszyć z reformą wyborczą, lecz uważają za ważniejsze inne reformy, w pierwszym rzędzie reformę ustawy gminnej. Stańczycy chcą połączyć obszary dworskie z gminami, ale tak, aby utworzyć gminy zbiorowe, w których czynniki dworskie miałyby zupełną przewagę. Cóż na to „Kuryer Lwowski“?

Ludowcowy dziennik oświadcza, że stronnictwo ludowe wprawdzie wystąpi na wstępie kadencyi ze szczegółowym projektem reformy, ale... forsować tej sprawy nie będzie. „Kuryer Lwowski“ pisze:

„Nawet przy największym pośpiechu prace komisyi dla reformy wyborczej muszą zająć sporo czasu Sejm zatem, jeśli nie zechce próżnować lub zajmować się jedynie uchwalaniem koncesyj na myta, mógłby niejedną ważną ustawę uchwalić, a jeśli konserwatyści okażą gotowość do inicyatywy w kierunku reform pożądanych, demokracya tego ich zapału tamować nie będzie.

Zwrócić należy uwagę, że reforma wyborcza sejmowa w logicznej konsekwencyi czyni nieodzownemi różne dalsze reformy. Jeżeli przy woborach do Sejmu mają zniknąć nadal kurye, jak już zniknęły przy wyborach do Rady państwa, to logicznem następstwem tego być musi, że i przy wyborach do Rad powiatowych podział kuryalny ostać się nie zdoła. — Dalej równe prawo wyborcze w państwie, w kraju i w powiecie nasuwa konieczność wyrównania praw wyborczych w gminie.

Sądzimy, że byłoby lepiej i stosowniej całość zagadnienia ogarnąć w najbliższej sesyi, a nie rozwlekać przebudowy demokratycznej na parę sesyi sejmowych.

Dalej, jeśli zniesienie kuryi pozbawi własność tabularną przywilejów politycznych, byłby czas usunąć za jednym zamachem wszelkie inne prerogatywy ziemi tabularnej czy to przez złączenie obszarów dworskich z gminami, czy też przynajmniej przez nałożenie na obszary dworskie równego z gminami obowiązku opłacania dodatków gminnych, od których dwory jedynie w Galicyi i w Bukowinie są wolne z ogromną krzywdą gmin wiejskich.

Rozwiązanie tego kompleksu zagadnień, ściśle z reformą wyborczą związanych, przedstawia już bardzo obfity program reform dla najbliższej sesyi Sejmu. — Gdyby stronnictwo konserwatywne przyłożyło rękę do takiego dzieła, zapisałoby się chlubnie w chwili przełomowej w historyi kraju“.

Panowie ludowcy zostali, jak widzimy, bardzo obłaskawieni! Zobaczymy jednak, co powiedzą nie „ludowcy“, ale chłopi na polityczno-administracyjne reformy, z jakiemi stańczycy chcą wystąpić. Zdaje się, że mimo tresury w pnu Stapińskim zbudzą się porywy dawnej dzikości. — Wszakże na „gminę zbiorową“ rzucał się niedawno z taką zajadłością!..

W każdym jednak razie obecne wyniki tresury są faktycznie zdumiewające. Ludowcy są powolni skinieniu konserwatystów — i zgadzają się z nimi, że reforma wyborcza nie jest aktualna. Stary kuryalny Sejm winien się wprzódy zająć załatwieniem całego kompleksu innych reform...

Ale wytłómaczcie nam, pp. obłaskawione dzikusy, dlaczego to ten stary kuryalny Sejm ma się temi reformami zajmować, a nie *nowy, prawdziwie ludowy?* Rozumiemy doskonale konserwatystów, ale nie rozumiemy „ludowców“. Rozum polityczny i demokratycznego ducha zastąpiła pańska tresura.

Spełnione proroctwa.

Bodaj, że za największego proroka XX-go stulecia, uważać można — Juliusza Verne'a. Przepowiednie znakomitego powieściopisarza sprawdzają się jedna po drugiej.

„Podróż naokoło świata w 80 dni“ — jest teraz bardzo zwykłem zjawiskiem. Ba, nawet w 45 dni można objechać kulę ziemską według marszruty: Warszawa, Berlin, Nowy York, S. Francisco, Władywostok, Moskwa, Warszawa. Podróże balonami, nawet takiemi, któremi kierować można, również już przechodzą do rzeczywistości. Urzeczywistniła się nawet słynna „podmorska żegluga“ i to nietylko statkami podwodnemi, ale nawet koleją podwodną... Właśnie przed kilkunastu dniami przeszedł pod wodą pierwszy pociąg z wyspy Manattan, na której stoi Nowy York, pod rzeką Hundsonem, do leżącego na drugim brzegu rzeki miasta Hoboken (w stanie New-Jersey).

W r. 1878 grono entuzyastów z inżynierem Haskinsem na czele, powzięło zuchwały zamiar zbudowania podwodnej kolei żelaznej między Nowym-Yorkiem a Hobokenem, które oddziela szeroka cieśnina Hudsońska. Po dwóch latach przedsiębiorstwo porzucono z braku odpowiednich funduszów.

W r. 1881 nowi szaleńcy zdołali pozyskać dla swego dzieła kapitały angielskie. Wykopano już około 2.000 stóp tunelu, lecz skończyło się na czemś w rodzaju „panamy“. Wreszcie w r. 1892 przybył do Nowego Yorku młody, energiczny adwokat. Mac-Adow, poszukujący praktyki. Porwała go idea tunelu podwodnego; zorganizował towarzystwo z kapitałem 70 milionów dolarów, zawezwał nowe siły techniczne i rozpoczęto prace na dobre.

Sześć tysięcy robotników schodziło codziennie pod ziemię. Trzeba było przezwyciężać niesłychane trudności techniczne. Trafiano to na twarde olbrzymie skały, to znów na muł. Pracowano za pomocą ścieśnionego powietrza i dynamitu. Setki robotników stały się ofiarami reumatyzmu, setki zostały kalekami, kilkudziesięciu kopaczów zginęło przy wybuchach dynamitu, wskutek braku powietrza. I oto przed kilkunastu dniami, prezydent Roosevelt uroczyście dokonał otwarcia gotowego już tunelu dla ruchu pasażerskiego. Zrobił to — siedząc w gabinecie swym, w Waszyngtonie, przez proste naciśnięcie guzika elektrycznego.

W Nowym Yorku, na stacyi podziemnej czekał sygnału prezydenta pierwszy elektryczny pociąg służbowy, gotowy do zanurzenia się pod burzliwe wody. W pociągu znajdowali się gubernatorowie obydwóch stanów, przedstawiciele plutokracyi, polityki, nauki i prasy. W dwanaście minut pociąg błyskawiczny wynurzył się w Hobokenie, gdzie powitały go tłumy tysiączne.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

351 *według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

I zamiast, jak dyabeł, zabrać mi duszę, zabraliście mi Cefizę... Biedna Bachantka! A dlaczegóż to? Do stu tysięcy katów! powiedzcież mi wreszcie...

— Mężczyzna, któ ego serce trzymane jest w okowach przez kochankę, tak, jak twoje, nie jest już mężczyzną... przy wydarzonej okoliczności braknie mu już energii.

— W jakiej okoliczności?

— Ot, napijmy się...

— Ale wy mnie za dużo pić dajecie wódki.

— E!... pleciesz! patrz na mnie.

— Właśnie też to mnie przestrasza... i coś wydaje mi się szatańskiego... Flaszka gorzałki ani brwi waszych nie zmarszczyła. Jak widzę — żelazny macie żołądek i marmurową głowę.

— Długo podróżowałem w krajach północnych; tam piją gorzałkę dla rozgrzania się...

— Dla rozgrzania się tu... pijmy... ale wino.

— Co gadasz! wino dobre tylko dla dzieci, gorzała dla mężczyzn, takich, jak my jesteśmy...

— Niechże będzie i gorzałka!... pali ona, ale też i głowa płomienieje... i wtedy widzi się wszystkie płomienie piekła!

— Och! tak, to cię kocham!

— Ale, ale!... mówiąc mi niedawno, że zanadto powodować się daję kochance, i że w podobnej okoliczności zabrakłoby mi energii, o jakiej to mówić chcieliście okoliczności?...

— Napijmy się...

— Zaraz... Wiedzieć masz, mój kolego, że nie jestem ja tak głupi, jak ci się zdaje. Z kilku twych słów odgadłem jedną rzecz.

— No, cóż takiego?

— Wiesz, że byłem rzemieślnikiem, że znam wielu kolegów, że sprytny ze mnie chłopak, że dosyć mnie lubią... i chcesz mnie użyć za przynętę do zwabienia innych.

— Dalej?...

— Musisz być jakim wysłańcem... musisz mieć jakieś zlecenie do wzniecenia zaburzeń.

— Cóż dalej?...

— I odbywasz podróże dla jakiegoś stowarzyszenia, które coś zamierza?

— Czy zwaryowałeś?

— Ja? O! ja nie próżnowałem za dni lipcowych... ale cały mój zysk z barykad lipcowych był ten, żem spalił spodnie i zgubił spencerek... Otóż wszystko... No i cóż.. naprzód, marsz! O czem mówimy?...

— Czy wielu znasz robotników w fabryce pana Hardy?

— Aha! to po to mnie tu sprowadziliście?

— Tak... będziesz razem z wielu rzemieślnikami z jego fabryki.

— Z towarzyszami od pana Hardy? zanadto oni są szczęśliwi... co do nich, to się mylisz.

— Robotnicy pana Herdy niezadługo przyjdą... ty jesteś ich: kolegą, nie masz żadnego powodu oszukiwać ich; uwierzą ci... Dopomóż mi namówić ich...

— Na co?

— Do opuszczenia tej fabryki, gdzie niewieścieją w samolubstwie, nie myśląc o swych współbraciach.

— Ale, jak opuszczą fabrykę, z czegóż będą żyli?

— Pomyślą o tem inni... w swoim czasie.

— A cóż robić będą tymczasem?

— To, coś robił tej nocy. Pić, śmiać się i śpiewać, a potem, za całą robotę... wprawiać się w robieniu bronią.

— A któż to sprowadzi tych robotników?

— Już był taki, co im mówił; już im rozdano drukowane karty, w których wyrzucano im ich obojętność względem swych braci... Tak więc, czy dopomożesz mi?

— Dopomogę wam... tembardziej, że zaczynam już... ledwo sam trzymać się na nogach... Mnie tylko Cefiza utrzymywała na świecie; czuję, że na złej już jestem drodze... a wy mnie jeszcze popychacie... Idź na złamanie karku!... Takim czy owakim sposobem zginąć, wszystko jedno... Do ciebie...

— Pijmy na uciechę następującej nocy... bo przeszłej nocy piliśmy tylko jak fryce.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tunel ma trzy mile angielskie (około 5 kilometrów) długości, ale połączony ma być z siecią kolejek podziemnych nowoyorskich. Dno tunelu od powierzchni wody w głębszych miejscach oddziela 90 stóp. Grubość dna zatoki nad „dachem“ tunelu wynosi 30 stóp. Pociąg odchodzi co pięć minut. Kolej przewieźć może 10.000 osób na godzinę.

Tunel składa się z szeregu massywnych obręczy stalowych, wyłożonego wewnątrz cementem. Wentylacya jest sztuczna, przy pomocy przyrządów elektrycznych i naturalna: pociąg wpadając do tunelu, wypycha przed sobą powietrze zepsute, a wprowadza za sobą świeże.

Teraz można już i w to uwierzyć, że kiedyś wsiadać się będzie do wagonu sypialnego n. p. w Krakowie i stawać bez przesiadania — w Nowym Yorku.

Duchy u pachciarza.

Warszawski „Przegląd Poranny“ donosi:

W Grochowie i przyległych miejscowościach opowiadają sobie wiele o dziwach, jakie się działy w mieszkaniu Szai Inwentarza, pachciarza p. Ożarowskiej, dzierżawczyni folwarku Grochów. — Duchy nie dawały spokoju ani we dnie, ani w nocy nietylko całej rodzinie Inwentarza, ale i jego sąsiadom.

Inwentarz zajmuje mieszkanie w jednym z parterowych domów familijnych. Dom jest drewniany, niedawno zbudowany, a jak twierdzą miejscowe kumoszki, „umarły w nim dopiero dwie kobiety“, czyli według teoryi przesądów, dom ten nie powinien być siedliskiem duchów. — Straszy tylko w domach starych. — A jednak „przeszkadzało“... Zapytywani w tej mierze przedstawiciele władzy, w osobach strażników ziemskich, kiwając poważnie głowami, na taką tylko determinacyjną zdobyli się odpowiedź: — Czort wie, co to było!

Atakowany przez „duchy“ Inwentarz gubił się też w domysłach co do przyczyny prześladowania go przez siły „z tamtego świata“.

— Po wszystkich krewnych zawsze siedziałem na pokucie, ile potrzeba, wszystko, co w talmudzie jest napisane, robię, pracuję ciężko, bo mam pięcioro dzieci, a najstarszy syn, 15-letni Symcha, leży już dawno chory na suchoty...

Tak żalił się pachciarz.

I oto, co się działo: w piątek, kiedy szabas się zaczął, coś strasznie uderzyło w ramy okna, aż wszystkie szyby zabrzęczały, potem znów rozległ się huk we drzwiach i trzeci znów w okienniey. Pachciarz wybiegł, ale nikogo nie spostrzegł. Zaledwie powrócił do mieszkania — powtórzyły się uderzenia, a jedno w ścianę tak silne, iż rodzinie pachciarza wydało się, że dom runął. W towarzystwie żony i starszych dzieci pachciarz obszedł cały dom, zajrzał do wszystkich sieni i zakamarków, nic jednak podejrzanego nie wykryto. Ale kiedy bombardowanie z zewnątrz znowu się ponowiło, przerażony pachciarz zaalarmował sąsiadów.

— Pewne duchy! — podejrzliwie ktoś orzekł. Duchy, duchy — potwierdziła reszta, cofając się do mieszkań. Rodzinę pachciarza ogarnęło przerażenie. Członkowie jej pochowali się pod pierzyny i ze drżeniem słuchali każdego stuku, co trwało do północy.

Nazajutrz pachciarz przy pomocy stróża zbadał drzwi, okna i ściany, ale żadnego śladu uderzenia nie znalazł.

Tegoż przecież dnia, kiedy żona pachciarza z dziećmi zajęta była myciem naczyń w kuchni, otworzyły się nagle drzwi i z trzaskiem same zamknęły. Wszyscy z krzykiem wpadli do ostatniego pokoju.

Stukanie w tym rodzaju, jakby kto kamieniami rzucał lub kołem walił w ścianę od zewnątrz, jakieś tajemnicze szmery wewnątrz, głuche pukanie nad sufitem, trzeszczenie mebli w mieszkaniu — nie ustawało ani trzeciego, ani czwartego dnia i mocno całą rodzinę pachciarza zdenerwowało.

Ktoś z współwyznawców poradził udać się do cadyka, aby dał sposób na uspokojenie duchów. Pachciarz usłuchał rady i sprowadził kartki z pobożnymi napisami, ponaklejał je we wszystkich oknach i na drzwiach, poczem w dość licznem towarzystwie zaproszonych przyjaciół odprawił solenne modły.

Nie pomogło... „Duchy“ atakowały mieszkanie pachciarza po dawnemu. I tak trwało do ośmiu dni, jak objaśnia stróż miejscowy, bo Inwentarz nie może zdać sobie wprost sprawy, ile czasu pozostawał w tych opałach ze strony niespokojnych „duchów“. Choremu na suchoty synowi zdrowie się pogorszyło, wszyscy członkowie rodziny żyli w lęku nieopisanym.

Ale — ustało nareszcie. Nie wierzyli temu pierwszego dnia, nasłuchiwali z pewnem ukojeniem przez drugi dzień, a trzeciego poodlepiali z szyb kartki pobożne. Tak mieli uczynić, gdy duchy odejdą...

Zachody około ich odpędzenia kosztowały pachciarza kilkanaście rubli, nie licząc strachu i zdrowia. Dziś Inwentarz jest już uspokojony.

I jakaż mogła być przyczyna tego „nawiedzenia“ pachciarza przez „duchy“? Według zdania światlejszych obywateli grochowskich nasuwają się tu dwa przypuszczenia, oba bardzo prawdopodobne: pierwsza — to, że ktoś, chcąc zarobić na przesądzie o duchach, zorganizował tego rodzaju terror i ostatecznie cel osiągnął; — druga — tkwi w suchotach syna pachciarza. Zapewne niektórzy lokatorowie, chcąc pozbyć się sąsiedztwa niebezpiecznej choroby, umówili się, aby przez napędzenie strachu, skłonić Inwentarza do wyprowadzenia się z domu.

Że napędzili Inwentarzowi stracha, to fakt. Czy jednak strachy poskutkują — niewiadomo.

„Szirokaja malsjanica“.

(Szirokaja masljanica. — Ogólne opilstwo. — Komiczna Duma. — Kto jest panem? — Straszna nędza. — Biedni studenci).

Dnia 9 marca nastał w Petersburgu dzień pokuty; na 8 dni zamknięto bramy teatrów i sal koncertowych. Minęła bowiem „szirokaja masljanica“, prawosławny karnawał, a z nią ucichł na ulicach pijacki wrzask, burdy, rynsztokowe sny i tym podobne objawy szerokiej russkiej natury. Piją tu cały rok boży, odkąd Rosya Rosyą, ale więcej niż zwykle, ba nadmiernie, piją w zapusty, jakby chcieli sobie nagrodzić z góry i skompensować owych sześć tygodni postu wielkiego, w których nie pije się — publicznie. I z pewnością w „Woskresenje“ nie ma takiego ścisku w soborach Pitra, jak w ostatki zapust w szynkach, restauracyach i handelkach. Elita zalewa się szampitrem i wódką; plebs zadowala się „sczi-szczenoju“ i blinami — bo bez blin nie ma ochoty i święta narodowego. Nie wolno nawet niemi pogardzać i możniejszym; jeśli sami po homarach i ostrygach lub kawiorze, blinami nie chcą sobie psuć smaku na podniebieniu, to muszą dla służby mieć narodowego przysmaku kupę, inaczejby im służba z miejsca podziękowała. W ogólnej tedy ochocie „dawaj!“ istinno-russkie rozbrzmiewało przez ostatni tydzień po placach i ulicach; teatry i sale koncertowe przepełnione, a natomiast szkoły, warsztaty, fabryki i publiczne zakłady — z wyjątkiem zastawniczych — pozamykane. Bawi się wszystko...

Jakby na ironię, w tym samym czasie Duma występuje z wnioskami, zmierzającymi do położenia tamy opilstwu. Wybrali się w sam czas: w „szirokuju masljanicu“. Szereg mowców w tej materyi, piorunujących na wódkę, przed mocno zredzą przerzedzonemi ławkami, robił wrażenie Don Kichotów z Manczy. Doskonale scharakteryzował położenie baron Meyendorff: „Niestety nie skarb państwa jest panem monopolu wódczanego, ale monopol panem państwa“. Innemi słowy powiedziane, znaczy to: „dajcie państwu inne źródła dochodu przez podniesienie ekonomicznego i duchowego poziomu ludności, a zniknie nędza“.

A straszną jest ta nędza tu nad Newą; w tym marmurowym grodzie bardziej może niż gdzieindziej odbijają kontrasty, bo między niezmierną rozrzutnością i bogactwem, a skrajną nędzą, nie ma tu prawie przegrody. Nędzę tę odczuwa najbardziej proletaryat inteligentny, liczny, jak nigdzieindziej w Rosyi. W szalonych dniach „masljanicy“ na jednej z najludniejszych ulic podniesiono z bruku młodego człowieka, jak się okazało, studenta. Wzięto go za pijaka i do cyrkułu odwieziono. Tam opatrzył go lekarz i orzekł, że chłopak ten padł nieprzytomny z głodu, bo parę dni nic nie jadł! I nie dziwota; wśród studenteryi jest nędza istotnie straszna, bo znaczna ich część jest ograniczona na utrzymywanie się z lekcyj. Wobec tego jednak, że młodzież szkolna jest tu uważana za rewolucyonistów, że wśród nich ustawicznie policya wietrzy za „bombiarzami“, więc nikt nie chce studenta do domu przypuścić, aby nie być każdej chwili narażonym na szykany policyi lub areszt. Ci niby nie są bez racyi, ale też i nie bez racyi jest to, że szczuta i ścigana głodem młodzież, zwiększa kadry rewolucyonistów.

Z dziedziny mody.

Otóż i marzec, z nim koniec zimy, początek pół-wiosny i pół-wiosennych modnych nowości. Na Zachodzie, w świetlanej stolicy gustu, w wielkiem środowisku wykwintu i przepychu, zasiedli wielcy Augurzy, kapłani świątyni piękności, których wyobraźnia tworzy arcydzieła tkane z koronek i jedwabiu, a wyroki obowiązują cały świat hołdujących modzie kobiet.

Dla niewtajemniczonych, owe przemiany mody wydają się rzeczą prostą, naturalną, ci jednak, którzy stoją blisko Areopagu, wiedzą, jak złożoną jest ta manipulacya, jak ściśle się łączy z całym przemysłem, podtrzymującym się wzajemnie, jak wielką gra w tem rolę jedwabnictwo, tkactwo, koronkarstwo, szmuklerstwo, superprodukcya pewnych towarów, które zbyć trzeba, niedostatek drugich, pociągający za sobą unikanie pewnych zapotrzebowań, które nie wytrzymują obliczenia i t. d. Jednem słowem, jest to cała olbrzymia buchalterya, rządząca wszystkiem na świecie, nawet podniesieniem kobiecego wdzięku. Resztę niezużytych kreacyj zabiera Ameryka, ów wszystko pochłaniający Moloch. Paryż, a za nim Europa, stają w nowej szacie, wcielają nowe pomysły.

Gdy chodzi o wprowadzenie jakiejś nowej mody, zwłaszcza ekscentrycznej, a dla handlu korzystnej, panowie ci udają się do specyalistek, rekrutowanych najczęściej z pół światkowego lub artystycznego proletaryatu. Artystki większej miary i prawdziwe damy wiedzą, czego się trzymać; z owej powodzi rozpoczynających się sezonów wybierają zawsze *la note juste*, półton dyskretny, barwę pastelową.

Paryska śmietanka nie opuściła jeszcze lazurowego wybrzeża, a rzecz wiadoma, że Nizza ma mody swoje, swoje pomysły, zastosowane do potrzeb lokalnych i swoje wydawnictwa mód, wyłamujące się z pod paryskiej kurateli — nazywa się to „la mode de Nice“, dosyć pogardliwie traktowana przez prawodawców stolicy.

Otóż w tym czasie przejściowym a krótkim, bo zaledwie kilkotygodniowym, kostyum „tailleur“ święci prawdziwy tryumf. Najwytworniejsze damy, chcąc obecnie sprawić coś nowego, uciekają się do tego rodzaju. Oczywiście te kostyumy krawieckie obejmują całą gamę, od skromnych, prostych z sukna, szewiotu i t. p., do wytwornych z „drap de soie, paune, velour souple“, wełnianej „crepe de chine“ inkrustowanych koronkami „Irlande“, zawsze modnemi gipiurami itd. Przy tych „tailleur“ rękawy długie i jako ostatnia nowość całe w drobne plisy, albo ukośne albo poprzeczne, rękawy takie wymagają bardzo umiejętnego wykończenia.

Przy strojniejszych „tailleur“ konieczną jest szmizetka drobno plisowana z białego muszlinu, z wysokim kołnierzem, co niezmiernie elegancko wygląda, tworząc całość z suknią. Jako półwiosenne okrycie, długie „manteau“ w fałdy i plisy, a jednak oddające zręcznie cały rysunek postaci. Okrycia takie są prawie wszystkie bardzo kosztowne. Wykończane z sukna, ozdabiane na wszelkie możliwe sposoby, aksamitem, koronkami, galonami, przeważnie jasne: „parme, suede, heliotrope, fraise“. Wygląda to prześlicznie.

W kapeluszach zmiana nie wielka, „dzwony“ jak dotąd, utrzymały się, trochę je modyfikują, ale zawsze rysunek ten sam. Niezmiennie noszą pióra, bądź to strusie, bądź fantazyjne, wogóle przybranie kapeluszy olbrzymie.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Meleager“ i „Zgon Barbary Radziwiłłówny“.

Uniwersytet ludowy: „Powstanie i rozwój miast“, wykł. p. H. Radlińska g. 8 wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$ w.

Marzec w przysłowiach polskich.

Żaden z miesięcy nie dostarczył materyału do tylu przysłów, co marzec.

Jego stanowisko na przełomie zimy i wiosny — zwróciło nań oddawna baczniejszą uwagę ludu. A najwybitniejszą jego cechą — niestałość, zmienność. — Porównać się z „niestatecznym marcem“ może tylko: „Miesiąc październy — marca obraz wierny“.

Matka-przyroda zaczyna się w tym miesiącu budzić, odradzać. Dzień dłuższe, staje się „gdyby ruski wół“, a „od dnia 20 marca zagrzewa niebo choć starca“. Czasem nawet kot piecuch już w marcu wygrzewa się na przyzbie na słonku. Tu nadmienimy, że kot z marcem częstokroć obok siebie figuruje w przysłowiach; wśród nich najmniej dobitne: „Biega lub wrzeszczy, jak kot w marcu“.

„W marcu jak w garncu“ — „czasem śnieżek sieje, czasem słonko grzeje“. A stąd mówi się o ludziach: „Niestały, zmienny, jak marcowa pogoda“. — Stary Mikołaj Rey nawoływa: „Nie odmieniaj się jako marzec na wiosnę, gdzie jednego dnia będzie i deszcz, i jasno, i krupy!“

W szczególności zaś przysłowia nasze przyrównywają do pogody marcowej: gust kobiet, łaskę niewieścią, panieńską, pańską, wreszcie „młodą radę“.

„Niepewny“, „nietrwały“, „miękki“ jest nawet lód marcowy, jak „statek białogłowy“, jak „miłość albo przyjaźń jednana“. „Niestałe, jak słońce marcowe“, bywają „obietnice“. „Śnieg marcowy — owcom niezdrowy“, ale dostarcza natomiast wody, która płeć piękną utrzymuje i broni od piegów.

Stan pogody w marcu wiele waży dla rolnika; stąd liczne przysłowia i przepowiednie, na stanie atmosfery w marcu oparte: „Gdy w marcu grzmoty, to w maju śniegi“, „Ile mgieł w marcu, tyle deszczów w czerwcu“ lub podczas żniw, „Marzec zielony — niedobre plony“. Natomiast: „Suchy marzec, mokry maj — czyli gumno jako gaj“, albo: „Suchy marzec, maj niechłodny, kwiecień mokry — rok niegłodny“, lub szlacheckie: „Akwilon w marcu to nam pomoże, że nam nawieje do kraju zboże“.

Jakiekolwiek wszakże rokuje plony pogoda marcowa, rolnik prace swe w tym miesiącu rozpocząć powinien: „W marcu kto nie zaczyna — biednyć to gospodyna“, „Kiedy twa ma rodzić rola, to wóź w marcu gnój na pola“, „W marcu kto siać nie zaczyna, dobra swego zapomina“, „Kto sieje groch w marcu, będzie go gotował w garncu, a kto w maju — w jaju“.

Zmienność pogody marcowej bywa zgubna dla zdrowia ludzkiego: „Marzec dziwne robi fochy — zmiata starce i junochy“. — Szczególnie bywa fatalny dla starców: „Gdy przyjdzie marzec, umrze nie jeden starzec“, „Radował się starzec, kiedy minął marzec“...

Z teatru miejskiego. „Meleager“ Wyspiańskiego wraz ze „Zgonem Barbary Radziwiłłówny“ powtórzony będzie we wtorek i we czwartek. Środowe popularne przedstawienie przeznaczono dla dramatu Strindberga: „Ojciec“.

Przed wyborami do Rady miejskiej. Wczoraj popołudniu odbyło się w sali Rady pow. nieliczne zebranie przedwyborcze frakcyi właścicieli małych realności, idącej pod egidą p. Łepkowskiego, który zebranie zagaił. Prof. Ulanowski, prof. Fierich i rejent Starzewski w dłuższych przemówieniach krytykowali obecną gospodarkę miejską. Zgromadzenie skończyło się o godz. 7 bez powzięcia żadnej rezolucyi.

Ruch budowlany w Krakowie w tym roku wcześnie się rozpoczął. W ubiegłym tygodniu, korzystając z kilku dni pięknej pogody, przedsiębiorcy podjęli już roboty, które mimo niepogody prowadzone są dalej. Szczególnie szybko idą naprzód roboty nowego domu p. Czynciela przy kościele Maryackim, dalej domu przy ulicy Podwale tuż obok Krakowskiego hotelu i roboty około budowy nowego domu przy ul. Długiej, tuż obok nowego domu p. Męckiej.

W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. państwowej Szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się dnia 1-go maja br. „sześciotygodniowy kurs gorzelniany“. Kurs ten obejmuje wykłady: 1) technologii gorzelnictwa, 2) botaniki, 3) kontroli ruchu fabryki, 4) chemii i fizyki, 5) mechaniki, 6) rachunkowości i ustawodawstwa gorzelnianego, 7) ćwiczenia w laboratoryum chemicznem, 8) ćwiczenia w laboratoryum mikroskopowem. — Wpisy odbywać się będą w dniach 29 i 30 kwietnia w kancelaryi Dyrekcyi c. k. wyższej Szkoły przem. w Krakowie, ulica Gołębia l. 20. — Opłata szkolna wynosi 50 koron dla krajowców, a 100 koron dla obcokrajowców. — Opłatę tę, a ewentualnie podania o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane — należy złożyć przy wpisie.

Z „Harmonii“. W sobotę odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. „Harmonia“. Prezes inż. St. Żeleński przedstawił sytuacyę finansową Tow. Członkowie orkiestry nie byli regularnie płaceni i zarząd spieszył, o ile mógł, z doraźną pomocą, nie na wiele się to jednak zdało. Wydział trudno było zebrać na posiedzenie. Wobec takiego stanu rzeczy zarząd z prezesem na czele zrezygnował i Towarzystwo znalazło się bez kierownictwa. Tylko dobrej woli kilku jednostek zawdzięcza „Harmonia“, że do dziś dnia dotrwała. Pozostają dwie alternatywy: albo dokonać wyboru nowego wydziału i zreformować statut, lub przeprowadzić likwidacyę Tow. Ponieważ jednak do rozwiązania Tow. potrzeba obecności dwóch trzecich członków, dzisiejsza uchwała musiałaby być przedłożoną nowemu walnemu zgromadzeniu.

Nad tym stanem rzeczy odbyła się dyskusya, w której zabierali głos: dr Nartowski, hr. E. Potocki, Wójcikiewicz, Staszczyk, Szołajski, dr Schneider. Ostatecznie uchwalono wniosek p. Żeleńskiego, aby w celu sanacyi Tow. zwołać w najbliższym czasie ponownie walne zgromadzenie, na którem obmyślone zostaną odpowiednie środki. Nadto wybrano komisyę z 7 członków, która kierować ma sprawami Tow. aż do wyboru przyszłego wydziału. W skład komisyi weszli pp.: hr. E. Potocki (przewodniczący), S. Żeleński, Al. Ripper, dr Nartowski, dr Schneider, Wójcikiewicz i Karliński.

Z Sokoła. W sobotę wieczór odbyło się walne zebranie oddziału kolarzy pod przew. p. F. Eberta. Do nowego zarządu wybrano pp.: F. Eberta (naczelnik), Karpińskiego (zast. naczelnika), L. Skazę (I kapitan), L. Kowalskiego (II kapitan). St. Wojciechowskiego, E. Bajorka, Holubka, E. Weissa, J. Weissa i T. Bęknera. Uchwalono jednomyślnie bojkotować wyroby pruskie.

Ze Związku okręgowego Kół T. S. L. Zarządy wszystkich Kół krakowskich T. S. L. zebrały się dnia 13 b. m. w lokalu Związku okręgowego w celu omówienia dotychczasowej działalności oraz dokonania wyboru nowego zarządu tegoż Związku. — Po ożywionej dyskusyi i wymianie zdań, z których wiele może wpłynąć dodatnio na przyszły rozwój tej instytucyi, doko-

nano wyborów, których wynik był następujący: Na 33 głosujących jednomyślnie został powołany na przewodniczącego prof. Antoni Marcinkowski, na zastępcę przew. p. T. Tabaczyński (20 gł.). Do zarządu weszli pp.: Sł. Czerwiński, R. Ficzek, St. Szaynowski, Ant. Wojciechowski i J. Waga.

Zawodowi nauczyciele wędrowni. Służba popierania drobnego przemysłu c. k. Ministeryum handlu we Wiedniu, chcąc zaradzić brakowi fachowych nauczycieli wędrownych w Galicyi, którzyby władając językiem polskim byli użytecznymi dla wszystkich rzemieślników bez wyjątku, postanowiła wykształcić szereg takich nauczycieli. W tym celu urządzi we Wiedniu szereg specyalnych kursów, na razie dla następujących rzemiosł: szewstwa, krawiectwa, ślusarstwa, sporządzania narzędzi, galwanotechniki, instalatorstwa elektrycznego, stolarstwa, ciesielstwa. — Osoby, któreby chciały się wykształcić na nauczycieli wędrownych w jednym z wymienionych zawodów dla okręgu Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, zechcą swe prośby o przyjęcie na taki kurs we Wiedniu, skierować do kierownictwa instytutu dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie ul. Franciszkańska l. 4.

Do prośby własnoręcznie napisanej należy dołączyć przebieg życia (curriculum vitae) jakoteż wszystkie świadectwa i dokumenta mogące o uzdolnieniu kandydatów dać bliższe wskazówki. Dodawać nie potrzebujemy, że na uwzględnienie mogą liczyć bardzo biegli w swoim zawodzie czy to majstrowie, czy czeladnicy, którzy oprócz fachowego uzdolnienia rozporządzają pewnem wykształceniem ogólnem, pozwalającem spodziewać się, że nadadzą się na nauczających drugich. Z drugiej strony mogliby się nadać dobrze nauczyciele szkół ludowych, którzy są biegli w pewnem rzemiośle, na wzór nauczycieli np. szewstwa na kursach szewskich krajowych.

Z krakowskiej straży ochotn. pożarnej. Od wczoraj odbywają się w naszem mieście posiedzenia wydziału ochot. straży pod przew. prezesa straży p. F. Nowotnego w sprawie kursu pożarnictwa i krajowego oraz słowiańskiego zjazdu strażackiego w Krakowie. Posiedzenia odbyły się w piątek i sobotę rano i po południu przy współudziale delegata kraj. Związku ochot. Straży pożarnych p. Ant. Szczerbowskiego.

Kurs pożarnictwa dla instruktorów straży pożarnych odbędzie się w Krakowie w czasie od 4 do 18 maja br. Kierownikiem kursu mianowany został przez kraj. Związek ochotn. straży pożarn. p. F. Nowotny, naczelnik miejskiej straży i prezes Tow. ochotn. straży pożarn. m. Krakowa. W myśl uchwały Rady zawiadowczej kraj. Związku wykładać będą: p. F. Nowotny „Taktykę pożarniczą“, a p. A. Szczerbowski „Naukę o przyrządach pożarnych“. Ćwiczenia praktyczne prowadzić będzie według szczegółowego programu zawodowy instruktor pod osobistym kierunkiem naczelnika Nowotnego. Kraj. zjazd straż. ustalono na dzień 4, 5, i 6 lipca b. r., podczas którego odbędą się zapasy strażackie o nagrody. W czasie zjazdu odbędzie się również I. walne zgromadzenie naczelników okręgowych Związków straż. z Galicyi i posiedzenie słowiańskiego Związku strażackiego.

Polski Związek narodowy odbył wczoraj w lokalu własnym przy ul. Karmelickiej l. 4 pierwsze walne zgromadzenie przy licznym udziale członków, między którymi byli prof. dr Straszewski, dr A. Sokołowski, posłowie ks. Szponder i ks. Hanusiak, hr. E. Potocki i wielu innych. Poświęcenia lokalu dokonał ks. kan. Błonarowicz, który w przemówieniu swojem skreślił obecne położenie Polaków w zaborze pruskim. Obrady zagaił dr Nartowski, poczem przemawiali ks. Szponder, dr Nartowski, ks. Kądziola, kurator Związku, wreszcie odczytano szereg listów gratulacyjnych i przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrany został dr Nartowski, do wydziału wybrani zostali pp.: Biskup St., Barwiński A., dr Gluziński T., Kusiak J., Kularski J., ks. Kądziola, Liput P., r. dw. Herold, Michalski W., hr. Potocki D., dr Sokołowski A. i Syc St. Do komisyi szkontrującej weszli pp.: Burnatowicz St., Ślatowski Wł., prof. Straszewski, ks. Szponder. P. Burnatowicz podniósł potrzebę założenia przy Związku banku, z któregoby mogli korzystać członkowie, poczem rozpoczęła się ożywiona wieczornica towarzyska, która się przeciągła do późna w noc.

Walne zgromadzenie Tow. „Domu św. Rodziny“ na Pędzichowie, utrzymującego prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie, odbyło się wczoraj pod przew. ks. kan. Spisa. Uchwalono celem uczczenia jubileuszu cesarskiego rozszerzyć działalność zakładu także na chłopców i roztoczyć opiekę nad ubogą młodzieżą szkolną do lat 10. Otwarcie urządzonej w tym celu ochrony odbędzie się dnia 19 bm. we czwartek w „Domu św. Rodziny“ przy ul. Pędzichów.

Doroczne zwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych pow. krakowskiego odbędzie się w niedzielę dn. 22 b. m. o godz. 3 popoł. w lokalu przy ul. Kopernika l. 1 w Krakowie.

W wigilię św. Józefa tj. we środę dnia 18 bm. urządza „Związek akademicki“ w własnym lokalu przy ulicy Sławkowskiej l. 11 II. p. 8 mą zabawę kabaretową. Komitet dokłada wszystkich starań, aby i ta ostatnia zabawa wypadła jak najlepiej. Początek o g. 7 wieczór. Wstęp dla obcych 1 kor., dla członków 50 hal.

Resursa urzędnicza urządza we środę dn. 18-go b. m. zabawę taneczną „na św. Józefa“. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godz. 8 wieczór. Stroje dla pań wizytowe, dla panów balowe.

Z klubu pocztowego. We środę 18 bm. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w klubie pocztowym (Lubicz 5) uroczystość wręczenia dyplomu honorowego p. Maurycemu Sieberowi, kontrolorowi poczty. Uroczystość poprzedzi koncert muzyki 56 pp., zakończy zabawa taneczna. Wstęp dla członków klubu wolny. Dla nieczłonków 2 k. 50 h. Dla pp. akademików 1 k.

Klub automobilistów. Statut zawiązanego w Krakowie „Galicyjskiego klubu automobilowego“ został już przez namiestnictwo zatwierdzony. Założyciele tego stow. zwołują na dzień 25 marca br. o godz. 4 popoł. pierwsze walne zgromadzenie, na którem nastąpi ukonstytuowanie. Zgromadzenie odbędzie się w sali posiedzeń Kraj. Związku turystycznego.

Wieczny narzeczony. W ręce przedstawiciela władzy, t. j. policyanta, oddały wczoraj dwie niewiasty człowieka, który, ich zdaniem, zasłużył na najsroższą karę przez to, że bawił się w wiecznego narzeczonego. Policyant owego mężczyznę, Piotra Kamińskiego aresztował, a niewiasty z klątwami i groźbami odprowadziły go pod „Telegraf“. Tam dopiero sprawa się wyjaśniła.

Kamiński, 30-letni jegomość, żonaty, zamieszkały we Włocławku w Król. Polskiem, przybył przed rokiem do Krakowa, porzuciwszy żonę we Włocławku i zaczął się bawić w kawalera. Poznał się z niejaką Maryą Pieron, mężatką, nie żyjącą jednak z mężem i obiecał jej, że ją weźmie do siebie na utrzymanie. Podawał się przytem jako podmajstrzy murarski, zatrudniony w Gorlicach.

Pieronowa, łudząc się nadzieją przyszłego wspólnego pożycia, dawała mu pieniądze, dała mu nawet srebrny zegarek, a Kamiński bawił się za te pieniądze i na dobitek zaczął zawracać głowę jej siostrze, Franciszce Knaś, 36-letniej służącej z Ludwinowa, od której również wyłudzał pieniądze, obiecując jej, że się z nią ożeni. Nareszcie jednak kobiety te dowiedziały się skądś, że Kamiński już oddawna jest żonaty, toteż wczoraj złapały go na ulicy i oddały w ręce policyi. Aresztowany tłómaczył się, że od kochanek swych pieniędzy nie wyłudzał, jeno je pożyczał, a Pieronową miał zamiar rzeczywiście zabrać do Gorlic, gdzie byłaby robotnikom gotowała jeść. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że Kamiński w ten sam sposób oszukał i inne dziewczęta, zatrzymano go w aresztach policyjnych.

Postrach przekupek na Małym Rynku. Od kilku tygodni przekupki na Małym Rynku mają niemałego stracha. Niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się już bowiem kilkakrotnie do kramów i pokradli przekupkom owoce i nabiał, narażając je na poważne straty. I tak przekupce Antoninie Górnisiewiczowej rozbito w nocy z 14 na 15 b. m. stragan i skradziono jej owoce, wartości około 40 koron. Przekupce Franciszce Papier skradziono 4 kopy jaj, a Maryi Muszyńskiej zabrano 3 korce jabłek. Wczoraj aresztowała policya, jako podejrzanego o te kradzieże, 15-letniego, znanego już policyi włóczęgę, Jana Czarnuchowskiego, recte Tarnowskiego, który z drugim jakimś złodziejem kręcił się od kilku dni po Małym Rynku. Czarnuchowskiego zatrzymano w aresztach policyjnych.

Nosożerny stróż. Wieczorem w niedzielę przyprowadził policyant na stacyę ratunkową 27-let. służącego Stanisława Wołka, któremu jakiś stróż, znany pobitemu z widzenia, w jednej z restauracyj, zadał flaszką z piwa 6 cm. głęboką ranę w głowę a nadto rzucił się na niego i pogryzł mu nos. Po opatrzeniu Wołek udał się do domu.

Człowiek z dwoma żonami. Przed trybunałem karnym toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw Erwinowi Zygmuntowi Franciszkowi de Paulo Niemetzowi, który, jak to swego czasu donosiliśmy, popełnił zbrodnię dwużeństwa. — Po porzuceniu pierwszej swej żony przybył Niemetz do Galicyi i tu się drugi raz ożenił. — Sprawa wyszła na jaw dopiero teraz, gdy jego córka z pierwszego małżeństwa, chcąc wyjść za mąż, starała się o pozwolenie ojca. Niemetz skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Wypadł z tramwaju. W niedzielę popołudniu wezwano pogotowie na ul. Szewską do 30 let. czeladnika krawieckiego Leopolda Jamrozika, który wypadł z tramwaju podczas jazdy i dotkliwie zranił sobie głowę w dwóch miejscach. Nieprzytomnego opatrzyło pogotowie i odwiozło do szpitala na oddział chirurgiczny. Stan Jamrozika budzi poważne obawy.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj po południu aresztowano 26-letnią Annę Malinę, która upiła się tak, że nieprzytomna prawie położyła się w sieni domu pod l. 6 przy ul. św. Tomasza. Aresztowaną wsadzono do dorożki, w której „kuraśna“ niewiasta powybijała szyby podczas jazdy. — Aresztowano również 17-letniego Józefa Jachowicza, który w poczekalni II. klasy na dworcu kol. skradł kupcowi Metznerowi torbę podróżną z przyborami, wartości około 40 koron. Torbę mu odebrano, a jego samego ulokowano na kilka dni pod telegrafem.

Awanturnicy. W niedzielę po południu aresztowano na ulicy Mostowej Izydora Pilcha i Ignacego Korka, którzy w kawiarni Franciszki Korzyckiej zaczepiali gości, a kiedy ich z lokalu wyproszono, powybijali wszystkie okna i wyłamali drzwi. — Wieczorem zaś aresztowano na Kaźmierzu Stanisława Łatkę, który napadł na murarza Antoniego Miemsza i dotkliwie pobił. Kiedy Łatkę prowadzono do aresztów, w drodze chcieli go odbić policyantowi jego znajomi Józef Golonka i Stefania Woźniak. Dzięki zawezwanej pomocy całą trójkę odstawiono do ekspozytury policyi w Podgórzu.

Kieszonkowa kradzież 1.000 koron. W poniedziałek rano zgłosił się do ekspozytury policyi w Podgórzu kupiec p. Cheim Freilich zamieszkały przy ulicy Grodzkiej, któremu podczas nadawania pieniędzy na poczcie, jakiś małoletni złodziej wyciągnął z kieszeni paltota rulon złotych 20-koronówek, zawierający 1.000 kor. Za sprawcą śledzi policya.

Zmarli. Wczoraj rano zmarł na udar mózgowy urzędnik budownictwa miejskiego Mieczysław Wędrychowski, przeżywszy lat 36. — Pogrzeb odbędzie się jutro.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Zgon Barbary Radziwiłłówny“, obraz dram. St. Wyspiańskiego. „Meleager“, trag. w 3 odsłon. St. Wyspiańskiego.

Sroda: „Ojciec“, dramat w 3 aktach A Strindberga (popul.).

Czwartek: „Zgon Barbary Radziwiłłówny“ i „Meleager“.

Piątek: „Mąż męczennik“, krot. w 3 akt. P. Vebera.

Sobota: „Salamandra“, sztuka w 4 akt. Stanisława Graybnera (nowość).

Niedziela godz. 3 popoł. „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej (ceny zniżone).

Niedziela godz. 7 wiecz. „Salamandra“.

Z teatru.

„Zgon Barbary Radziwiłłówny“, obraz dramatyczny — „Meleager“, tragedya, odsłon trzy, napisał Stanisław Wyspiański.

Ujrzeliśmy na sobotniem przedstawieniu jedno z pierwszych dzieł Wyspiańskiego, tragedyę grecką „Meleager“, która się pojawiła w druku w krótki czas po „Legendzie“, a datuje się, równie jak „Legenda“, z czasów pobytu poety w Paryżu — oraz fragmenty z ostatniego, niedokończonego dramatu „Zygmunt August“, mianowicie scenę śmierci Barbary Radziwiłłówny wobec rozpaczającego króla-małżonka.

Tragedya grecka Wyspiańskiego nosi w koncepcyi już wszelkie znamiona genialnego talentu jej twórcy, ale w wykonaniu, w samej robocie scenicznej, okazuje wady i niezręczności. Jest tu niepotrzebna rozwlekłość pewnych scen, niepotrzebne zabarwienie realistyczno-komiczne pewnych momentów, kłócących się z tragiczną grozą całości; przyczynę nieuśmierzonego gniewu bogini Dyany, który zaciężył nad domem króla Ojneja, poeta wyjawia dopiero pod sam koniec tragedyi, gdy logika sceny wymagałaby tego wyjaśnienia na początku scenicznego działania...

Miłość Meleagra do Atalanty, która sprowadza końcową katastrofę, nie jest bliżej ani umotywowana, ani wogóle przedstawiona. Jakoż tragedya powinnaby właściwie nazywać się „Altea“, gdyż ona to, matka Meleagra jest bohaterką dramatu, jej psychologią głównie zajmuje się poeta, ją ukazuje nam w krwawej demonicznej aureoli potęgi; zasię Meleagra traktuje mimochodem, a już Atalancie, kochance Meleagra, odgrywać zgoła rolę statystki a nie *dramatis personae*. Do osłabienia wrażenia dzieła, pomyślanego przez poetę bez podziału na akty (i obejmującego przeciąg jednej nocy) przyczynił się także niefortunny podział na trzy odsłony; oczywiście, podział dzieła wobec jego długości był nieunikniony, ale należało raczej utwór podzielić na *dwie* części a nie przerywać i psuć wrażenia najtragiczniejszego momentu spuszczeniem kurtyny, momentu z którym się dalszy rozwój sztuki bezpośrednio czasowo łączy.

Grecki splot mitów o Altei, matce bohatera Meleagra, który wespół z Atalantą zabił kalidońskiego odyńca, został przez Wyspiańskiego przekształcony z genialną inwencyą. Podziwiać trzeba koncepcyę fatum w tej tragedyi; poeta ukazuje bezlitośne działanie tej potęgi, władnej nad ludźmi i bogami, ale zarazem siedzibę tego fatum umiejscawia w sercach ludzkich, wrzących namiętnością.

Demoniczną rolę Altei odegrała p. Wysocka ze szlachetną siłą i z tym pięknym stylowym, klasycznym gestem, który znamionuje koturnowe kreacye niepospolitej artystki. — Atalantą była p. Solska; była to bardzo piękna łowczyni, którejby jednak nikt nie pomówił o to, iż w pustkowiu górskiem wykarmiła ją niedźwiedzica i że z centaurami srogie boje staczała. — P. Sosnowski (król Ojnej) i Mielewski (Meleager) byli stylowymi bohaterami tragedyi w każdym szczególe. W inscenizacyi należałoby usunąć zabarwienie komiczne scen z gońcami.

Rozpoczął wieczór fragment „Zgon Barbary Radziwiłłównej“, inscenizowany według znanego obrazu Simlera. Barbarą była pani Borodzicz, królem p. Andruszewski.

Fragment jest prześlicznym lirycznym dyalogiem; trzeba tu (jak wogóle gdy chodzi o wiersz na scenie) umieć poezyę deklamować, bo jest na to pisana, aby była usłyszana i zrozumiana. Pani Borodzicz umierała, jak ktoś się odezwał, jak mucha — i szeptała wiersz tak, że nie można go było zrozumieć. — A przecie pani Borodzicz ma taki miły, ciepły głos! — Poprawny był p. Andruszewski.

Ludwik Szczepański.

Telegramy „Nowin“.

Cesarz chory.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm“ donosi: Katar, na który cesarz zapadł, ma przebieg normalny. Dziś katar ustępuje, a lekki kaszel, który się przyłączył, ledwie daje się zauważyć. Cesarz przebył noc spokojnie. Po pokrzepiającym śnie cesarz znajduje się w dobrem usposobieniu i ma dobry apetyt. Cesarz pozostaje w Schönbrunie i tam przyjmie księcia bułgarskiego.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. Wśród burzliwych zajść, ban Rauch odroczył sejm. W mieście odbyły się demonstracye.

Pożar makaronu.

Paryż. W Lyonie wybuchł w wielkiej fabryce makaronów pożar. O godz. 3 w nocy zatelegrafowano do „Marina“, że wszystkie budynki fabryczne spalone; liczne dopalają się jeszcze.

Rozruchy w Bombaju.

Bombaj. W miejscowości Finnevelly aresztowano pewnego handlarza tubylca, co dało powód do zaburzeń. Ludność zrabowała ratusz, stacyę policyjną i budynek sądowy oraz spaliła archiwum. Policya dała kilkanaście strzałów, przyczem zabiła cztery osoby. Zarekwirowano wojsko.

ZE SWIATA

Proces Sienkiewicza z hajdamakami. Henryk Sienkiewicz, którego proces prasowy wskutek skargi studentów ruskich odbędzie się 23 b. m., przybywa do Wiednia już 19 b. m. Sienkiewicz będzie przesłuchiwany przez tłomacza, polskiego lub francuskiego.

Obrońca Sienkiewicza, dr Rabenlechner, oświadcza, że Sienkiewicz nie będzie przeprowadzał dowodu prawdy, ale stwierdzi, że artykuł pisał „cum bona fide“.

Bandyci z zaboru ros. w Galicyi i na Morawach. Żandarmeryi udało się niedawno zaaresztować jakieś podejrzane indywiduum w Lipniku w pow. bialskim, w zachodniej Galicyi. Okazało się, że jest to niejaki Paszyński, bandyta, który uciekł z Królestwa Polskiego. Wzięto się do niego dość energicznie, a wtedy ptaszek wyśpiewał wszystko, co miał czarnego na sumieniu. Więc wygadał się, że z jego kolegów-bandytów cały tłum przyjechał do Galicyi, ale ponieważ w okolicach czysto rolniczych trudno się im było ukrywać, przeto udali się w okolice fabryczne, zwłaszcza do Morawskiej Ostrawy i tam postanowili między robotnikami zebrać przedewszystkiem bandę zbójów i dopiero bandę taką złożywszy z ludzi miejscowych rozpocząć działanie na wielką skalę. Mając tak cenne informacye, policya wysłała kilku najlepszych ajentów razem z Paszyńskim do Morawskiej Ostrawy w celu wyśledzenia tych łotrów i oddania Rosyi.

NADESŁANE.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła O. Grou Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik
na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego. Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego 3 K.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi.

Za nadesłaniem przekazem pocztowym **Koron 3·50** nastąpi wysyłka **franko.** 89 a

KAWY
prawdziwe angielskie CEYLONY surowe i palone aparatem najnowszego systemu
poleca handel pod firmą:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36 c

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panny uzdolnione w krawieczyźnie potrzebne są do magazynu **Frank** ul. Krowoderska, L. 15 II piętro. 320

Rządca ekonomiczny z kaucyą, liczący lat 30, z 10-cio letnią praktyką i ukończoną niższą szkołą rolniczą, żonaty, obecnie trzeci rok na posadzie, pragnie zmienić miejsce od 1 lipca lub od 1 października, w środkowej lub zachodniej Galicyi. Łaskawe zgłoszenia pod X. poste restante Bolesław ad Dąbrowa. 328

Dziewczynkę pięcioletnią oddam inteligentniejszej rodzinie na wychowanie za wynagrodzeniem. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać: H. W. J. poste restante Kraków. 334

PANIENKA
inteligentna, miejscowa, mieszkająca przy rodzicach z ukończoną V-tą lub VI-tą klasą, władająca językiem niemieckim znajdzie umieszczenie jako ekspedyentka w fabryce wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego Kraków, ul. Bracka.** 336

Drzewo opałowe bukowe 150 metrów kwadratowych do sprzedania z odstawą do stacyi Osielec. Wiadomość: **Józef Świątek, Juszczyn p. Maków.** 335

Uczeń potrzebny do nauki. **Waleryan Nowak,** Cukiernia w Bochni. 34

Damską krawieczyznę przyjmuję do domu po bardzo niskich cenach ręcząc za dokładne wykonanie. Adres: Kraków, Szlak 29, II p. **K. Olechówna.** 340

Pretensya w kwocie 4864 K. tanio do nabycia. Zgłoszenia: pod **„Pretensya"** do Administracyi „Nowin". 350

Zginął paszport rosyjski z powiatu sandomierskiego i pojpasek na nazwisko Władysława Sado. Łaskawy znalazca zechce go oddać w Administracyi „Nowin".

Do sprzedania.

Do sprzedania różne meble używane przy ulicy Jagiellońskiej l. 7, parter na lewo. 332

33½ morga z tego 28½ lasu do cięcia reszta pola ornego, blisko 2 mile od Krakowa, przy drodze z Mogilan do Świątnik górnych, we Włosani zwane „Las szczurkowski" do sprzedania. Wiadomości udzieli **A. Horak** Mikołajska l. 14. 318

Do wynajęcia.

Do wynajęcia. Dwa pokoje i kuchnia na I-szem piętrze. Wiadomość pod l. 25, przy ulicy **Zwierzynieckiej** u stróża w oficynie. 348



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
67 Telefon Nr. 769.

Uczeń
potrzebny do praktyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 10.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 68

L. 157.

KONKURS.

Powiatowa Kasa dla chorych w Bochni obsadzi od 1-go Kwietnia b. r. następujące posady:

1) Kierownika z płacą roczną K. 1200.

2) Kontrolora z płacą roczną K. 960.

Posady nadane będą prowizorycznie po upływie dwumiesięcznym normowane i stabilizowane.

Podania z dowodami uzdolnienia odpowiedniego należy wnieść do Zarządu Kasy najpóźniej do 28-go marca b. r.

za Zarząd
W. Machnicki.

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna
M. Telesznickiej
w Krakowie,
ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Bizuterye, Lampy, pojedyncze sprzęty.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 319

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
309 **Wstęp 10 centów.**
Nowość! — Godne zwiedzenia!

JERICHO-PUZON.



Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwieszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kolosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa, bez najmniejszych znajomości muzyki. Wysoce oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 55 halerzy — 3 sztuki K. 1·50. Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycza. w Brüx nr. 1173 (Czechy).** Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 3.000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 160

Do egzaminu
z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej
pojedynczej i podwójnej przygotowuje w jaknajkrótszym czasie
STANISŁAW BURNATOWICZ
kwalif. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy i zw. lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp., były dyrektor Banku (Stowarz. zarobkowego)
w Krakowie, ulica Długa l. 19, I piętro. 74

Ciąg dalszy spisu: **Przewodnik** Stanisława Cyrankiewicza o grobach i pomnikach z kościołów i cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie:

Grobowce i pomniki Biskupów krakowskich w katedrze na Wawelu;
Grobowce i pomniki kanoników katedralnych, pochowanych w katedrze na Wawelu i na cmentarzu krakowskim;
Spis pomników, tablic i nagrobków z kościołów krakowskich i św. Salwatora na Zwierzyńcu;
Groby wieczyste zgromadzeń zakonnych na cmentarzu i wygasłego klasztoru PP. Scholastyczek, PP. Kamedulanek, obecna szkoła św. Kingi, dawniej ich kościół i klasztor;
Grobowiec wspólny Weteranów z roku 1830—1831;
Wspólna mogiła zastrzelonych w roku 1848;
Pomnik poległych za ojczyznę w r. 1863 znajdujących się na cmentarzu krakowskim;
Pomniki mistrzów: pióra, pędzla dłuta, lutni itp. na cmentarzu krakowskim; 185
Wspomnienie pośmiertne członków partyi demokratycznej robotników, którzy pracowali dla idei i są pochowani na cmentarzu w Krakowie, Podgórzu i Zwierzyńcu.

Kronika cmentarza:
Cmentarz krakowski ze spisem pomników i grobów spoczywających tamże, ułożony alfabetycznie;
Cmentarz Podgórski (stary i nowy) ze spisem pomników i grobów;
Cmentarz Zwierzyniecki (stary i nowy) wraz z cmentarzem znajdującym się około kościoła św. Salvatora, w kościółku tym w grobie są pochowane 39 zakonnic SS. Norbertanek z ksienią Ewą Stopiecką, za której staraniem dokonaną została beatyfikacya błogosławionej Bronisławy w r. 1840, gdzie ma swą kaplicę u stóp kopca Kościuszki.
Plan cmentarza krakowskiego.

Wszystkim Paniom i Panom biorącym współudział przez 12 lat w tem przykrem i mozolnem wydawnictwie składa podziękowanie wydawca tegoż Przewodnika cmentarnego
Stanisław Cyrankiewicz.

Fabryczny skład grzebieni
szczotek do włosów, zębów, paznokci i sukien oraz mydła, perfumy i pudry poleca 252
H. Kretschmer
Kraków, ul. Szewska 23.

Teatr kinematograficzny
został otwarty dn. 19 grudnia 1907
w Krakowie, Rynek gł. L. 34
Pałac Spiski I p.
Urządzenie z najnowszym komfortem.
Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50
Loża na 5 osób 8·— kor.
Dziennie 8 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz.
W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.
Dyrekcya.
80

Reklamacye
oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **„Podania do tronu"**, sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.
Biuro informacyjne
dla **Spraw wojskowych**
emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w **Krakowie,** Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda".
318
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Znakomita
Herbata proszkowa
¼ funta 35 ct. 147
w handlu J. PIEKŁY Podgórze.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 32

Na
Koklusz u dzieci
najlepszym środkiem polecanym zawsze przez profesorów i lekarzy, jest
SIROLIN
który w krótkim czasie sprowadza polepszenie i usuwa dręczący kaszel. Sirolin „Roche" ma przyjemny smak i zapach i dlatego dzieci przyjmują go bardzo chętnie.

Trzeba się strzedz przed bezwartościowemi naśladownictwami i żądać zawsze

Sirolin „Roche" w oryginalnym opakowaniu.

Do nabycia za receptą lekarską w aptekach po kor. 4 za flaszkę.

Illustrowane broszury o „chorobach na tle zaziębienia" przesyła się gratis i franco.

F. Hoffmann-La Roche & Co. Bazylea i Wiedeń III/1
Neulinggasse 11.
86



L. LUSERA
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
W każdej aptece do nabycia.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

LICYTACYA
(ofertowa)
Towarów bławatnych i t. p.
z masy konkursowej sklepu
„Pod Kościuszką"
Mikołajska 1
rozpocznie się d. 16 Marca 1908 r. t. j. w poniedziałek i trwać będzie **do dnia 31** Marca 1908 r.

Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od 9—12 rano i 2—6 popołudniu.

Towary będą sprzedawane w następującym porządku:
dnia 16-go i 17-go **pończochy i bielizna damska i męska**
od dnia 18-go do 21-go włącznie **wełny**
dnia 23-go i 24-go **chustki na głowę i do nosa oraz trykoty i krawaty**
dnia 26 go, 27-go i 28-go **batysty, zefiry, płócienka, kretony i jedwabie**
dnia 30-go i 31-go **barchany, podszewki, kapy, serwety i pozostałe z poprzednich dni towary.**

UWAGA: Do licytacyi przygotowane: **wełny w sztukach,** w odpasowanych sukniach i bluzkach oraz **bieliznę i pończochy** w ½ tuz. i tuzinach. Licytacya rozpocznie się od **cen o 40 do 50 procent** niższych. **Licytacya odbywać się będzie w sklepie na Mikołajskiej.**

Zarządca masy konkursowej
Adwokat Dr. Wilhelm Dadlez.
347

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin
Aleksandra Grabowskiego
w Krakowie ulica Szewska l. 16 (filie Grodzka 23 i Długa 12)
odznacz. na wystawach w Paryżu, Brukseli i Wiedniu 1907 r.
poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach jako to: Szynki pragskie i westwalskie, polędwice pieczone i wędzone, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krakowskie krajane i siekane, oraz smalec polski i słoninę w większym zapasie.
Dwa razy dziennie świeży towar.
Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 294

Zygmunt Ślimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
poleca
na sezon wiosenny
NOWOŚCI DLA DAM
oraz przybory do szycia i modniarstwa.
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.